

O nowym posłuszeństwie

Artykuły: czwarty, piąty oraz szósty „Wyznania augsburskiego”, stanowią triadę, której poszczególne artykuły łączy i spina w całość jedno słowo – ‘wiara’. Czwarty artykuł mówi o usprawiedliwiającej wierze, piąty o tym, jak wiarę tę wzbudza w sercach Duch Święty, szósty zaś w jaki sposób wzbudzona przez Słowo Boże i sakramenty wiara, objawia się w życiu chrześcijan.

Szósty artykuł ‘Augustany’ zatytułowany został: „O nowym posłuszeństwie”, ale mógłby być również zatytułowany: „O nowej pobożności”, lub „O owocach usprawiedliwiającej wiary”. Brzmi on następująco:

📖 „Kościoły nasze uczą też, że wiara taka winna wydawać dobre owoce, że dobre uczynki, nakazane przez Boga, powinno się spełniać ze względu na wolę Bożą, nie zaś dlatego, jakobyśmy się spodziewali zasłużyć nimi na usprawiedliwienie przed Bogiem. Albowiem odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia dostępuje się przez wiarę, jak świadczą słowa Chrystusowe: «Gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: sługami nieużytecznymi jesteśmy». Tak też uczą starożytni pisarze Kościoła. Ambroży bowiem mówi: „To jest postanowione od Boga, aby każdy, kto wierzy w Chrystusa, był zbawiony, bez uczynków, z wiary jedynie, darmo otrzymując odpuszczenie grzechów”.

1. Pismo Święte o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę

Czy nie wystarczył artykuł czwarty oraz piąty? Przecież Pismo Święte wyraźnie mówi, że człowiek jest usprawiedliwiony darmo, z łaski Bożej przez wiarę. Słowa apostoła Pawła są wystarczająco jasne: „Teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,21-24; por. Rz 5,1nn; Ga 2,16; Ef 2,8.9). Pismo mówi też, że wiara jest czynna w miłości: „W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości” (Ga 5,6).

Filip Melancton pisząc wyznanie wiary, które miało być odczytane na sejmie w Augsburgu, zdawał sobie sprawę z tego, że teolodzy papiescy będą zdecydowanie przeciwni treści artykułu o usprawiedliwieniu z wiary. Postawią pytanie: A gdzie jest miłość i wypływające z niej dobre uczynki? Przecież apostoł

Obawy i nadzieje Filipa Melanctona.

Paweł pisał również: „Teraz pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość” (1 Kor 13,13).

Luter, a za nim wittenberscy reformatorzy odrzucili średniowieczną naukę o wierze nieuformowanej (*Fides informis*) oraz wierze uformowanej przez miłość (*Fides caritate formata*). Kwestia wymagała więc wyjaśnienia w „Wyznaniu augsburskim”, chociaż nieco w formie zawołanej, aby nie zaognić sytuacji, która się wytworzyła w Augsburgu i nie zaprzepaścić szansy – jak sądził Melancton – na ugodę. Ale i dziś wyjaśnienia wymaga wspomniana powyżej średniowieczna nauka o wierze uformowanej przez miłość, aby dobrze zrozumieć treść szóstego artykułu „Augustany” i aby każdy wierzący ewangelik zrozumiał i pojął naukę biblijną, i naukę swojego Kościoła na temat usprawiedliwienia jedynie z wiary.

2. Średniowieczna nauka o wierze uformowanej przez miłość

Początek nauki o wierze uformowanej przez miłość – jak twierdzili teolodzy papiescy – sięga czasów ojców Kościoła. Jednak w formie zdecydowanie skonkretyzowanej dał ją Kościołowi Tomasz z Akwinu. Rozpowszechniła się ona dzięki zakonowi dominikanów i uznana została za naukę, która nie może być w żaden sposób podważona. U schyłku średniowiecza wszystkie szkoły teologiczne były przekonane o jej prawdziwości i słuszności. Była głoszona i nauczana. Luter spotykał się z nią na każdym kroku, najpierw jako mnich augustiański, a następnie jako profesor Pisma Świętego na uniwersytecie w Wittenberdze. Nie można twierdzić – jak chcą niektórzy – że jej nie znał i nie zgłębił.

Tomasz z Akwinu wysnuł uzasadnienie nauki o wierze uformowanej przez miłość z cytowanych powyżej słów apostoła Pawła z 1. Listu do Koryntian: „Teraz pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość”. Już przed Tomaszem wiele w Kościele rozprawiano na temat tych słów. Uznano wiarę, nadzieję i miłość za trzy teologiczne cnoty, w odróżnieniu od innych cnót, o których pisali filozofowie. Snując rozważania na temat tych trzech cnót, przykładali do nich taką samą miarę, jaką stosowano w wyjaśnianiu cnót filozoficznych. Nie inaczej uczynił Akwinata. Stosując instrumentarium filozoficzne, dostarczone przez Arystotelesa, uznał, że wiara jest substancją, miłość zaś formą. Wiara więc musi być uformowana przez miłość.

Średniowieczna nauka o wierze nieuformowanej i o uformowanej przez miłość.

Według Tomasza z Akwinu wiara jest aktem intelektu, co oznacza, że wiara jest aktem zgody człowieka na objawienie Boże i na dogmaty. Wiąże

się z nim poznane Boga i Jego dzieła zbawienia. Rzeczywiście w Biblii znajdują się wypowiedzi, z których taki wniosek można wysnuć. Pamiętać jednak należy, że wiara nie jest identyczna z poznaniem (zob. nap Iz 43,10). Według Starego Testamentu 'poznać' nie oznacza 'zrozumieć'. Poznać znaczy doświadczyć, znaleźć się w zasięgu zbawczego działania Boga i poddać się Jego mocy i potędze. Poznanie – to oddanie się Bogu w miłości, całkowite zawierzenie Jego mocy, a więc nie jest związane z intelektem, lecz ma znamiona egzystencjalnego charakteru.

Owszem, w Ewangelii św. Jana często spotykamy się ze słowami Chrystusa, w których dwa pojęcia: 'uwierzyć' i 'poznać' występują obok siebie, ale nigdy słowo 'wiara' nie występuje obok słowa 'poznanie', bowiem nigdzie w czwartej Ewangelii nie spotkamy słowa 'wiara'. Spotykamy je tylko w formie czasownikowej, a więc – 'uwierzyć' lub 'wierzyć'. Ponadto raz na pierwszym miejscu stoi słowo 'uwierzyć', a na drugim 'poznać', innym zaś razem odwrotnie. Nie można więc na podstawie słów Jezusa wysnuć twierdzenia, że wiara prowadzi do poznania, lub poznanie do wiary, tym bardziej, że wiara nie jest aktem intelektu, jak twierdził Tomasz z Akwinu. Wiara jest ze słuchana Słowa Bożego (Rz 10,17), a więc jest dziełem Ducha Świętego w człowieku. Bóg w tajemniczy sposób otwiera serce na Słowo Boże (Dz 16,14). A więc wiara rodzi się w sercu za sprawą działania Bożego, jest darem Bożym. Apostoł Paweł w 1. liście do Koryntian pisze, że darami Ducha Świętego są: wiedza, mądrość, mowa mądrości, wiara itp. – „W każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocтва” (1 Kor 13,7-10).

Wiara a poznanie.

Tomasz z Akwinu uważał, że miłość jest aktem woli człowieka, czyli człowiek uruchamia swą wolę, tak że umiłuje on Boga, a więc mówiąc inaczej, uaktywnia wiarę i dopiero taka wiara, uformowana przez miłość usprawiedliwia. A więc *fides caritate formata*. Jeśli tak jest, to wiara jako poznanie musi być uzupełniona, uformowana przez miłość, aby mogła zaufać Bogu, uchwycić się Chrystusa i osiągnąć odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie. A więc trzy tzw. według średniowiecza cnoty teologiczne zostały rozdzielone pomiędzy intelekt i wolę, a więc tym samym została naruszona jedność osoby ludzkiej, o uznanie której zabiegał Stary Testament. Wiara według takiego rozumowania musi być uzupełniona przez miłość o element, który dopiero powoduje całkowite zwrócenie się człowieka ku Bogu. Co prawda Akwinata twierdził, że miłość jest darem łaski Bo-

żej, ale nie zmienia to faktu, że wiara, która wzbudzona jest przez Ducha Świętego przez Słowo Boże, wymaga jeszcze uformowania przez miłość.

Widać z tego, że tak ważny element wiary, jakim jest zaufanie i poleganie na Bogu, został przeniesiony na dalszy plan. Tymczasem apostoł Paweł napisał o Abrahamie w *Liście do Rzymian*: „Obietnica została dana [Abrahamowi] na podstawie wiary, aby była z łaski i aby była zapewniona całemu potomstwu, nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich, jak napisano: Ustanowiłem cię ojcem wielu narodów, zapewniona przed Bogiem, któremu **zaufał**, który ożywia umarłych i który to, czego nie ma, powołuje do bytu. Abraham wbrew nadziei, żywiąc nadzieję, **uwierzył**, aby się stać ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie będzie potomstwo twoje. I nie **zachwiał się w wierze**, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary; i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony **wiarą** dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że **cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić**. I dlatego poczytane mu to zostało za sprawiedliwość” (Rz 4,16-22; wytłuszczenie słów pochodzi od autora). A więc wiara to zaufanie Bogu i pewność wypełnienia się obietnic Bożych. Prawdziwa wiara nie potrzebuje żadnego przeformowania ani uzupełnienia, ani wzbogacenia przez miłość. Wiara jako zaufanie Bogu, dzięki nieustannemu działaniu Ducha Świętego, rodzi prawdziwą i gorliwą miłość Boga.

Apostoł Paweł o wierze Abrahama.

Dla Akwinaty było oczywiste, że miłość stoi ponad wiarą. Akwinata wiedział, że wiara usprawiedliwia. Ale jeśli ona podporządkowana jest rozumowi, zapominając, że jest ona ze słuchania Słowa Bożego (Rz 10,17), to aby usprawiedliwiać, musi zostać uformowana przez miłość do Boga. A więc pierwsze dzieło Boże w człowieku, dokonane przez Ducha Świętego, jest niedoskonałe, skoro należy je uzupełnić, przeformować, ukształtować. Ale czy jakiegokolwiek dzieło Boże może być niedoskonałe? Jeśli tak jest, to Bóg nie jest prawdziwym Bogiem. Biblia mówi, że wszystko, co czyni Bóg jest dobre, bo On jest najwyższym dobrem (zob. 1 Mz 1,1nn).

Nauka o wierze uformowanej przez miłość, oznaczała dla teologów reformacji, że zburzona zostaje Ewangelia o odpuszczeniu grzechów i usprawiedliwieniu, bo jeśli w procesie usprawiedliwienia dopiero decydująca jest miłość, to powoduje to zwrócenie ludzkich myśli ku zasługującym uczynom. Łatwo było przejść od miłości Boga do miłości, która wyraża się w dobrych uczynkach. A tu już wystarczył jeden krok do twierdzenia, że usprawiedli-

**Reformacyjne „nie”
nauce o wierze uformowanej przez miłość.**

wia wiara i miłość, a więc że dobre uczynki są potrzebne, aby człowiek został usprawiedliwiony przed Bogiem. Pozwala nam to zrozumieć nieustanne podkreślanie przez reformatorów, że usprawiedliwienia dostępują się **jedynie** przez wiarę.

Nauki Lutera o usprawiedliwieniu jedynie z wiary nie można pojmować, że uczynki są zbyteczne. One muszą występować w życiu chrześcijan, ale one nie usprawiedliwiają.

3. Luter o prawdziwej wierze i dobrych uczynkach

Już w 1520 roku, Luter w swoim traktacie „*O wolności Chrześcijanina*”, dedykowanym papieżowi Leonowi X, pisał:

„Gdy zaczynasz wierzyć, jednocześnie zaczynasz rozumieć, że wszystko, co w tobie jest, jest karygodne, jest grzechem, jest godne potępienia, według owych słów z Rz 3,23: «Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej», i Rz 3,10nn.: «Nie ma sprawiedliwego, nie ma, kto by dobrze czynił, wszyscy odstąpili i spolem stali się nieużyteczni». Poznawszy to bowiem będziesz wiedział, że potrzebny ci jest Chrystus, który za ciebie cierpiał i zmartwychwstał, abyś wierząc w Niego, przez tę wiarę stał się innym człowiekiem, gdy darowane ci zostały wszystkie twoje grzechy, a ty usprawiedliwiony zostałeś przez zasługi cudze, mianowicie jedynie samego Chrystusa”.

A więc poznanie grzechów, własnej słabości, poznanie Chrystusa i zaufanie Chrystusowi, jest jednym aktem wiary wzbudzonej przez Ducha Świętego.

Dla Lutera wiara, która tylko uznaje dogmaty kościelne i wie, że Jezus umarł na krzyżu za nasze grzechy, w ogóle nie jest wiarą, ale tylko pewnego rodzaju wiedzą, która niczego nie może przyjąć od Boga. Prawdziwa wiara jest bezgranicznym zaufaniem Bogu, jak to wynika z wywodów apostoła Pawła w *Liście do Rzymian* o Abrahamie. Wydaje się, że teolodzy papiescy nie rozumieli apostoła Pawła ani Lutera, ale zaślepieni nauką Tomasza z Akwinu, z uporem twierdzili, że Luter i jego zwolennicy uczą, że w ogóle nie trzeba dobrze czynić, że chrześcijanie nie muszą dobrze postępować. Nie rozumieli Lutera, albo w ogóle nie przeczytali traktatu Lutera „*O wolności chrześcijańskiej*” oraz obszernej pracy Lutera z roku 1520 „*O dobrych uczynkach*”.

Prawdziwa wiara skarbem niezrównanym.

Marcin Luter na temat usprawiedliwiającej wiary wypowiedział się jasno:

„Skoro zatem wiara ta może władać jedynie w wewnętrznym człowieku, jak to powiedziane w Rz 10,10, że «Sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu», i ona jedynie usprawiedliwia, jest rzeczą jasną, że człowiek wewnętrzny nie przez jakiś zewnętrzny uczynek może być usprawiedliwionym, stać się wolnym, zbawionym, że żadne w ogóle uczynki jego nie dotyczą, tak jak i odwrotnie

przez samą niepobożność, i niewiarę serca staje się winny, jest sługą grzechu godnym potępienia. Choć żadnego grzechu czy czynu nie popełnia. **Dlatego pierwszą troską każdego chrześcijanina powinno być, aby porzuciwszy wszelką myśl o uczynkach, jedynie wiarę coraz bardziej w sobie utwierdzał i przez nią wzrastał w poznaniu nie z uczynków, ale Chrystusa Jezusa, który za niego cierpiał i został zmartwychwbudzony**, jak tego uczy apostoł (1 P 5, 10). Żaden inny uczynek nie czyni człowieka chrześcijaninem. Tak i Chrystus, gdy Go Żydzi pytali co mają uczynić, aby wykonywać dzieła Boże, to jedno im zaleca, aby przestali liczyć na mnogość swoich uczynków, którą – jak widział – pysznili się, i powiada: «To jest dzieło Boże – wierzyć w Tego, którego On posłał, tego bowiem Bóg Ojciec nauczył» (Jan 6,29). Stąd prawdziwa wiara w Chrystusa jest skarbem niezrównanym”,

oraz

📖 „Obietnice Boże darzą tym czego wymagają przykazania, i wypełniają to co zakon nakazuje, aby wszystko należało do Boga, zarówno przykazania, jak i ich wypełnienie. On sam – i to wyłącznie On sam – nakazuje, On sam także wypełnia. Stąd zaś, że te obietnice są słowami Boga, świętymi, prawdziwymi, sprawiedliwymi, wolnymi, kojącymi i pełnymi wszelkiej dobroci, pochodzi to, iż dusza, która łączy się z nimi, jednoczy się z nimi. Wewnętrznie wchłania je tak, iż nie tylko uczestniczy w całej ich mocy, lecz nasycy się nią i upaja. Jeśli bowiem nigdy już samo dotknięcie Chrystusa uzdrawiało, o ileż bardziej to niezwykle delikatne, w duchu dokonane zetknięcie, a nawet wchłonięcie Słowa. W ten sposób więc dusza przez samą wiarę, bez uczynków, mocą samego Słowa Bożego zostaje usprawiedliwiona, uświęcona, z prawdą związana, uspokojona, uwolniona i napełniona wszelkim dobrem, staje się prawdziwie córką Bożą, jak napisane jest u Jana (1,12): «Dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego». Z powyższego łatwo zrozumieć, skąd wiara tak wiele może i dlaczego wszystkie nawet dobre uczynki nie mogą jej dorównać: ponieważ żaden uczynek nie może przylgnąć do Słowa Bożego, ani być w duszy, władają zaś w niej jedynie wiara i Słowo: jakim jest Słowo, taką od niego staje się dusza, która błyszczy jak rozpalone żelazo, jak ogień, dlatego, że jest zespolona z ogniem. Jasne jest więc, że człowiekowi chrześcijańskiemu wiara jego starczy za wszystko i że nie będzie mu trzeba też uczynków by został usprawiedliwiony, a jeżeli mu nie trzeba uczynków, to nie trzeba mu i zakonu, a jeśli mu nie trzeba zakonu – wolny jest od zakonu i prawdą jest to, że «Zakon nie jest ustanowiony dla sprawiedliwego» (1 Tm 1,9)”.

A co uczy wittenberski Reformator na temat uczynków?

📖 „Uczynki należy spełniać nie w tym mniemaniu, jakoby przez nie ktokolwiek miał być przed Bogiem usprawiedliwiony. Tego bowiem fałszywego mniemania nie zniesie wiara, gdyż ona tylko stanowi o sprawiedliwości przed Bogiem. Uczynki należy spełniać wyłącznie z tym przekonaniem, by ciało brać w niewolę i oczyszczać ze złych jego poządliwości tak, by cała uwaga była skierowana jedynie na wyzbycie się poządliwości. **Gdy bowiem dusza jest**

przez wiarę oczyszczona, to zaczyna Boga miłować, chce również by wszystko – zwłaszcza zaś jej własne ciało – tak samo było oczyszczone, aby wszystko razem z nią Boga miłowało i chwaliło. W ten sposób człowiek na skutek wymagań swego ciała nie może być beczynny. Musi spełniać wiele dobrych uczynków aby wziąć swe ciało w niewolę. Jednak nie same uczynki są tym, co go usprawiedliwia przed Bogiem, lecz czyni je z miłości nie liczącej na nagrodę, a dla okazania posłuszeństwa Bogu troszcząc się tylko o to, aby podobać się Bogu, któremu we wszystkim chce być jak najochotniej posłusznym. Z tej przyczyny każdy może z łatwością pouczyć siebie w jakiej mierze lub w jakim (jak powiadają) zakresie powinien swoje ciało umartwiać. Tyle będzie bowiem pościł, czuwał, pracował, na ile mu się to wyda potrzebne do okiełznania rozwiążności i pożądlivosti ciała. Ci zaś, którzy mniemając, że usprawiedliwienie zyskuje się przez uczynki sądzą, że jeśli tylko spełnią jak najwięcej dobrych uczynków, dobrze im się będzie powodziło i zostaną usprawiedliwieni – mylą się. Bywa też i tak, że nadwyrażają swój umysł, wyniszczają swoje ciało albo czynią je zgoła nieużytecznym. A to jest dowodem ogromnego braku rozumu, objawem nieznamomości zarówno życia chrześcijańskiego, jak i wiary, przez uczynki bez wiary chcieć zostać usprawiedliwionym i dostąpić zbawienia” [wytluszczenia w cytatach z „O wolności chrześcijańskiej” pochodzą od autora artykułu” .

Jasno więc – nawet z tych trzech cytatów – wynika, że usprawiedliwieni jesteśmy jedynie z wiary bez uczynków wynikających z nakazu prawa Bożego. Wierzący wypełnia je, bo taką moc daje mu wiara, która jest ze słuchania Słowa Bożego. Wiara i usprawiedliwienie z niej wyprzedzają uczynki, a nie uczynki usprawiedliwienie.

4. Wyjaśnienie sformułowana: „wiara taka powinna wydawać dobre owoce”

W związku z powyższymi wywodami może dziwić sformułowanie w „Wyznaniu augsburskim”: „Kościoły nasze uczą też, że wiara taka powinna wydawać dobre owoce”. Chodzi o słowo ‘powinna’. Sformułowanie to może sugerować, że uczynki uzupełniają wiarę. Jednak następujące po nim słowa to wrażenie oddalają: „dobre uczynki, nakazane przez Boga, powinno się spełniać ze względu na wolę Bożą, nie zaś dlatego, jakobyśmy się spodziewali zasłużyć nimi na usprawiedliwienie przed Bogiem”.

Zapewne lepsze byłoby sformułowanie: „Kościoły nasze uczą też, że wiara taka **wydaje** dobre owoce”, ponieważ apostoł Paweł nie pisze o wierze, która powinna być czynna w miłości, lecz że wiara **jest** czynna w miłości („W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która **jest** czynna w miłości” – Ga 5,6).

Jaśniej na ten temat wypowiada się Filip Melanchton w 20. artykule wiary w „*Augustanie*”. Czytamy w nim:

„Napomina się także ludzi, że użyty tutaj termin „wiara” nie oznacza tylko wiedzy o wydarzeniach w historii, co jest dostępne także bezbożnikom i diabłu, ale wiarę, która nie tylko wierzy w wydarzenia historii, lecz również w to, co z nich wynika: mianowicie, że przez Chrystusa mamy łaskę, usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów. Kto zatem wie, że ma łaskawość Ojca przez Chrystusa, ten prawdziwie zna Boga, ten wie, że Bóg się troszczy o niego, ten wzywa Go, ten nie jest bez Boga jak poganie. Diabli bowiem i bezbożnicy nie mogą wierzyć w artykuł wiary o odpuszczeniu grzechów. Przeto nienawidzą Boga jako wroga, nie wzywają Go i nie oczekują odeń niczego dobrego. Także Augustyn napomina czytelników w sprawie terminu „wiara” i uczy, że Pismo Święte posługuje się tym terminem nie na określenie wiedzy, jaką mają i bezbożnicy, lecz na oznaczenie ufności, która pociesza i pokrzepia strwożone umysły. Nasi nauczyciele uczą nadto, że jest rzeczą konieczną spełniać dobre uczynki, nie abyśmy się spodziewali zasłużyć nimi na łaskę, lecz że taka jest wola Boża. Tylko przez taką wiarę dostępujemy odpuszczenia grzechów i łaski. Ponieważ zaś przez wiarę przyjmujemy Ducha Świętego, przeto też serca są odnawiane i sposobne do spełniania dobrych uczynków. Tak bowiem mówi Ambroży: Wiara jest matką dobrej woli i prawego postępu. Albowiem bez Ducha Świętego siły ludzkie pełne są bezbożnych skłonności i nazbyt słabe, aby spełniać dobre uczynki przed Bogiem. Oprócz tego są w mocy diabła, który pobudza ludzi do różnych grzechów, bezbożnych mniemań i jawnych przestępstw. Jest to widoczne na przykładzie filozofów, którzy usiłowali wieść życie cnotliwe, lecz nie potrafili tego dokazać i skalali się licznymi jawnymi przestępstwami. Taka jest niemoc człowieka, gdy jest bez prawdziwej wiary i Ducha Świętego, a rządzi się tylko ludzkimi siłami. Wynika stąd jasno, że tej nauki nie powinno się oskarżać, jakoby zakazywała dobrych uczynków, przeciwnie, godna jest ona pochwały, ponieważ wskazuje, jak możemy spełniać dobre uczynki. Albowiem bez wiary natura ludzka w żaden sposób nie potrafi spełniać uczynków nakazanych w pierwszym i drugim przykazaniu: bez wiary nie wzywa Boga, niczego się od Boga nie spodziewa, nie dźwiga krzyża, lecz szuka ludzkiej pomocy i ludzkiej pomocy ufa. Tak oto, gdy nie ma wiary i ufności ku Bogu, panują w sercu wszelkie żądze i ludzkie zamysły. Dlatego i Chrystus rzekł: «Beze mnie nic uczynić nie możecie» (J 15)”.

4. Luter o dobrych uczynkach w traktacie „*O dobrych uczynkach*”

Już w 25 marca 1520 roku Luter pisał jakie jest miejsce dobrych uczynków w życiu chrześcijan. W roku tym w traktacie „*O dobrych uczynkach*”, pisał, że podobnie jak nie ma innych grzechów jak te, które są napiętnowane przez Boga, tak też nie ma

Miejsce dobrych uczynków w życiu chrześcijan.

dobrych uczynków oprócz tych, które są przez Boga nakazane. Luter powołał się na ewangelię, opisującą spotkanie Jezusa z bogatym młodzieńcem, który zapytał Jezusa: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” (Mt 19,16nn; por. Mk 10,17-22; Łk 18, 18-23). Na pytanie swoje młodzieńiec otrzymał jasną odpowiedź: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę, i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego”. W konkluzji Luter pisze: „Zatem musimy się nauczyć rozpoznawania dobrych uczynków poprzez przykazania Boże”.

Z powyżej wspomnianej ewangelii wynika, że chociaż bogaty młodzieńiec wypełniał przykazania wymienione przez Jezusa, to jednak nie wypełniał pierwszego przykazania, bardziej bowiem miłował swoje bogactwo, aniżeli Boga. I chociaż Luter o tym nie wspomina, to jednak – powołując się na słowa Jezusa z *Ewangelii św. Jana* (6,28): „To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał” – pisze, że największym i najszlachetniejszym dobrym uczynkiem jest wiara. W tym uczynku muszą zostać ujęte wszystkie inne i z niego wypływać każdy inny podobający się Bogu uczynek. Na nim, jako na fundamencie powinno być budowane chrześcijańskie życie.

Dalej Ojciec reformacji pokazuje, jak może wyglądać życie, kiedy nie jest ono budowane na wierze. Pisze:

📖 „Znajdziemy wielu takich, co się modlą, poszczą, fundują oraz czynią to i tamto, prowadząc przed innymi ludźmi dobre życie. Ale jeśli ich za pytasz, czy są pewni tego, że to co czynią podoba się Bogu, odpowiada ją: «Nie». Nie wiedzą tego lub wątpią w to. Ponadto są też między wielkimi uczonymi tacy, którzy mają i mówią, że nie trzeba być tego pewnym, pomimo że i tak nie czynią nic innego, oprócz nauczania dobrych uczynków. Zobacz, wszystkie te uczynki dzieją się bez wiary. Dlatego są niczym i pozostają całkowicie martwe. Od tego bowiem, w jakim stosunku do Boga znajduje się ludzkie sumienie, zależą uczynki, które z niego wypływają. Jednak nie ma tutaj wiary i żadnego czystego sumienia względem Boga. Dlatego uczynki są pozbawione głowy i całe ich istnienie oraz dobro jest niczym. Wynika z tego, że jeśli silny nacisk kładę na wiarę i odrzucam niewierne uczynki [nie oparte na wierze – wyjaśnienie autora], oskarżacie mnie wtedy o to, że w ogóle zabraniam dobrych uczynków, chociaż z ochotą chcę uczyć dobrych uczynków wiary”.

Chrześcijanie, którzy żyją w wierze i ufają Bogu, biorą na siebie wszystko, co jest do wykonania. Czynią to nie dlatego, by kolekcjonować zasługi i dobre uczynki, lecz dlatego, że sprawia im to przyjemność i chcą się podoobać Bogu. Wierzący służą Bogu nie dlatego, aby coś w zamian otrzymać, lecz że to czynią wypływa z ich wiary, która jest zaufaniem i posłuszeństwem Bogu. Nie są dobrymi uczynkami pielgrzymki i modlitwy do świętych, bo nie są nakazane przez Boga w Jego przykazaniach, lecz przez Ko-

ściół i nie mają one z prawdziwą wiarą wiele wspólnego. Są zewnętrznymi zwyczajami.

Pierwszym, najważniejszym i miłym Bogu uczynkiem jest wiara. Jest pierwszym dlatego, że nakazany przez Boga w pierwszym przykazaniu: „Ja jestem Panem, twoim Bogiem. Nie będziesz miał innych Bogów oprócz mnie”. Luter w świetle tego przykazania szeroko wyjaśnia w jaki sposób wiara, jako dobry czyn, wypełnia to najbardziej fundamentalne przykazanie pośród wszystkich przykazań Bożych.

Wiara miła Bogu.

Co to oznacza? Luter wyjaśnia:

📖 „Spójrz, oto jest pierwszy uczynek pierwszego przykazania, który jest zadany (2 Mż 20,3): „Nie powinieneś mieć żadnych innych Bogów”. Tym samym oznacza to: skoro sam jestem Bogiem, tylko we Mnie i w niczym innym powinieneś pokładać całą swoją ufność i wiarę. Nie to bowiem oznacza posiadanie Boga, co tylko zewnętrznie ustami nazywasz Bogiem lub przed czym kłękasz i jak się modlisz, lecz to, gdy Mu ufasz z całego serca i oczekujesz dla siebie wszelkiego dobra, całej łaski i upodobania oraz jesteś tego pewien – czy to w uczynkach czy w cierpieniach, w życiu bądź w umieraniu, w miłości lub żalu. Tak mówi Chrystus do Samarytanki w J 4,24: „Powiadam ci, kto chce czcić Boga, ten musi czcić go w Duchu i w prawdzie”. Ta wiara, wierność, ufność z głębi serca stanowią prawdziwe wypełnienie owego pierwszego przykazania – i poza nimi nie ma żadnego uczynku, który mógłby to przykazanie wypełnić. I jak to przykazanie jest pierwsze, największe, najlepsze, z którego wypływają wszystkie pozostałe towarzysząc, odnosząc i dopasowując się do niego, taki też jego uczynek – to jest wiara i zaufanie Bożej łasce po wszystkie czasy. Jest ona pierwszym, największym i najlepszym, z którego mają wypływać wszystkie pozostałe, towarzyszyć mu, obstawać przy nim, odnieść i dopasować się do niego. A inne uczynki, które uznawane byłyby za ważniejsze od tego pierwszego, świadczyłyby o tym, że nie ma pierwszego przykazania ani Boga. Dlatego słusznie powiada św. Augustyn, że wiara, nadzieja i miłość są uczynkami pierwszego przykazania. Już wcześniej zostało powiedziane, że taka ufność i wiara przynoszą ze sobą miłość, i nadzieję. Zatem jeśli spoglądamy na to z właściwej strony, to miłość pojawia się od razu lub w każdym razie w tym samym czasie, co wiara. Nie mógłbym bowiem zaufać Bogu, jeślibym nie myślał i nie spodziewał się, że On okaże łaskę i przychyłność. Z tego powodu kocham Go i jestem skłonny ufać Mu, i oczekiwać od Niego wszystkiego, co dobre”.

Ks. Marcin Luter kończąc swoje wywody na temat najważniejszego dobrego czynu, który nie jest czymś zewnętrznym, ale zawsze wewnętrznym, konkluduje i napomina:

📖 Musisz sobie wyryc Chrystusa w sercu, żeby zobaczyć, jak Bóg bez twoich uprzednich zasług przedstawia ci i w Chrystusie oferuje swoje miłosierdzie.

I z tego obrazu Jego łaski musisz czerpać wiarę i zaufanie w to, że wszystkie twoje grzechy są wybaczone. Dlatego wiara nie bierze swojego początku z uczynków – one jej bynajmniej nie stwarzają – lecz musi wytrysnąć i płynąć z krwi, ran i śmierci Chrystusowej. Jeśli widzisz, że Bóg jest ci tak przychylny, że daje za ciebie również swojego Syna, to twoje serce musi być miłe i przychylnie Bogu, a ufność musi wyrastać z życzliwości i miłości: miłości Boga do ciebie i z twojej miłości do Boga.

W dalszej części traktatu „*O dobrych uczynkach*” Luter wyjaśnia, jakie uczynki są związane z każdym następnym przykazaniem. Jeśli z przykazań, jako woli Bożej wynikają dobre uczynki, a przykazania mówią o naszym stosunku do Boga i naszych bliźnich, to należy postawić pytanie, czy te uczynki, działania, które wypełniamy na co dzień, np. w domu i pracy, gdziekolwiek indziej, też można nazwać dobrymi uczynkami. Jeśli wypływają z wiary i miłości, to nie są one obojętne, ale przynoszą dobro. Należy pamiętać, że Luter zdecydowanie odrzucił średniowieczny nieprawdziwy i niesprawiedliwy podział na życie aktywne i kontemplacyjne, które – rzekomo – miało być bardziej wartościowe od życia aktywnego. Zdecydowanie wystąpił przeciw rozróżnianiu doskonalszej drogi (zakonna modlitwa, jałmużna, asceza) od zwykłego, codziennego wykonywania swojego powołania. Wszystkich obowiązują te same przykazania, bowiem wszyscy ludzie są sobie równi i wszystkich obowiązuje ta sama wola Boża. Dlatego Luter mógł zaniechać katalogowania dobrych uczynków. Warto tu zacytować niezwykle na owe czasy słowa:

Codziennie godne działania w domu, pracy, szkole są dobrymi uczynkami.

📖 „W tej wierze wszystkie uczynki są równe sobie i jeden jest taki sam, jak inne. Wszystkie różnice między nimi zanikają i nie ma znaczenia, czy są duże, małe, krótkie, długie, obfite czy też niepokazne. Uczynki bowiem nie są przyjemne Bogu ze względu na to, że są uczynkami, lecz ze względu na wiarę, która w każdym uczynku jest jednym i tym samym oraz działa i żyje w nich bez względu na ich różnorodność oraz wielość. Podobnie jest wtedy, gdy wszystkie części ciała żyją, działają i przyjmują imię dzięki głowie, bez której nie może żyć, działać ani nazywać się żaden z nich. Z tego wynika następnie, że chrześcijanin żyjący w tej wierze nie potrzebuje nauczyciela dobrych uczynków, lecz czyni to, co jest do zrobienia [...]. Możemy to zobaczyć na podstawie namacalnego przykładu, który jest zaczerpnięty z życia. Jeśli mężczyzna lub kobieta oczekują od siebie nawzajem miłości i sympatii oraz mocno w to wierzą, na co zdałaby się wtedy czyjaś nauka, co powinni czynić lub czego zaniechać lub jak mówić, milczeć i myśleć? Już wzajemne zaufanie uczy ich tego wszystkiego, a nawet jeszcze więcej. Nie ma dla nich żadnej różnicy po między uczynkami. Wykonują oni równie chętnie te wielkie, doniosłe, liczne, jak te małe, nieznaczące, nieliczne i odwrotnie. Do tego czynią je z wesołym, pogodnym, pełnym optymizmu sercem i są wolnymi, dobrymi ludźmi.

Natomiast jeśli pomiędzy nimi występuje wątpliwość, badają, które z nich jest lepsze. Zaczynają wtedy rozróżniać także po między uczynkami, czym pragną zaskarbić sobie wzajemną przychylność; czynią to jednak z wielkim oporem i niechęcią. W ten sposób są jakby uwięzieni i zrozpaczeni”.

Podsumowane

Usprawiedliwiająca wiara jest czynna w miłości. Wiara sama z siebie czyni dobro, którego Bóg oczekuje od wierzących, jak ojciec i matka oczekują je od swoich dzieci w domu, na ulicy i w szkole. W *Liście do Tytusa* czytamy: „Objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzeźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach” (Tt 2,11-14). Bóg miłości, objawiając swoją łaskę ludziom w Jezusie Chrystusie, rozpoczął swoje wielkie dzieło zbawienia, którego celem jest zbawienie wszystkich ludzi, odpowiadających Bogu – pobudzonych przez Ducha Świętego – ufającą wiarą, zmagającą się z grzechami i przynoszącą dobre uczynki. Oczyszczenie i odnowienie w Chrystusie jest początkiem życia z Bogiem. „Jego bowiem dziełem jesteśmy, **stworzeni** w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków” (Ef 2,10).

Tematy do przemyślenia

- Co znaczy pojęcie ‘nowy człowiek’?
- Czy jest potrzeba badań nad stanem wiedzy o prawdach wiary w naszym Kościele?
- Jak zwalczać obojętność i budzić do dobroczynności?